

Dr hab. Leszek Zwierzyński
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6)		
Wpłynęło do WF	04 -06- 2018	Załącznik
Wpl. do jedn. org.	Data	Symbol
Znak sprawy		

Ocena rozprawy doktorskiej mgr Anny Rej
pt. *Bestiarium w dramatach niemistycznych Juliusza Słowackiego*
napisanej pod opieką naukową prof. dr hab. Magdaleny Joncy

Dysertacja doktorska mgr Anny Rej *Bestiarium w dramatach niemistycznych Juliusza Słowackiego* stanowi niewątpliwie ciekawą i twórczą propozycję badawczą. Widoczne jest to w samym sformułowaniu tematu badawczego i jego usytuowaniu w konstelacji badań nad twórczością Słowackiego. Wybrany temat badawczy (całościowe ujęcie motywu zwierzęcego w przedmistycznej twórczości romantycznego poety) włącza zarazem jego poezję w krąg problematyki ważnej dla naszej współczesności, wyznaczanej przez badania w ramach *animal studies*. Trafnie dostrzeżona została nisza badawcza, jej wykorzystanie przynieść winno efekty istotne dla obrazu całości poezji Słowackiego. We wstępie do dysertacji Pani Anna Rej konkretyzuje swe zamierzenia w postaci rozwiniętego już projektu badawczego: cel pracy ma zostać osiągnięty przez wyodrębnienie motywów zwierzęcych, ich opis, analizę i interpretację, a także objaśnienie znaczeń symbolicznych i ich źródeł. To raczej przejrzyste określenie, choć już tu zauważyć można, że ukierunkowanie na czytanie znaczeń symbolicznych niekoniecznie zbieżne jest z przywołanym nowoczesnym, ekologicznym ujęciem.

Doktorantka doprecyzowuje następnie tytuł pracy, wskazując na metaforyczne rozumienie głównej, tematycznej (efektownej!) jego części – „bestiarium”. Referując szkieletowo stan badań podjętej problematyki, Badaczka wskazuje, że opisana została tylko ptasia część zwierzęcego świata utworów Słowackiego, co stwarza wspomnianą lukę badawczą, dogodną dla pisanej dysertacji. Pani Anna Rej konkretyzuje swój zamiar naukowy jako udowodnienie trzech tez: o romantykach jako prekursorach nowego, ekologicznego ujęcia

natury, o tejże naturze jako sile rodzącej symbole i tezy trzeciej – o innym niż utrwalony w części prac o Słowackim modelu wyobraźni Słowackiego (ta ostatnia teza sformułowana jest nieco nieprzejrzyście).

Zarysowana też została we wstępie płaszczyzna metodologiczna – synkretyczna, jak to dziś najczęściej bywa. Pewne elementy są oczywiste przy sformułowaniu tematu, ale dostrzec można w konstruowaniu „soczewki badawczej” zbyt dużą chyba ogólność, a także pewne rozmycie poziomów badawczych: o ile z hermeneutyką wiąże się niewątpliwie pewna konkretna metodologia badawcza, o tyle inne są mniej jednoznaczne. *Animal studies* to raczej perspektywa badawcza niż konkretne metody. W tym kontekście ciekawie sytuowałyby się wspomniana przez Doktorantkę „zoofilologia” Aleksandra Nawareckiego, zdecydowanie bardziej konkretna badawczo, niestety niewykorzystana praktycznie w częściach analitycznych dysertacji. Jak sądzę, dokładniejsze sprecyzowanie metodologicznej podstawy badań (we wstępie i realizacji) byłoby korzystniejsze dla pracy (i ewentualnej książki napisanej na fundamencie doktoratu). Zaproponowana kompozycja pracy wydaje się przejrzysta i dobra; także pomysł pierwszego, biograficznego rozdziału, choć niewątpliwie wnosi wspomniane już „rozluźnienie” badawcze i mniejszą spójność naukową, niewątpliwie buduje jednak realny fundament dla analiz poezji.

Przedstawiony projekt, a także jego realizacja w dalszej, głównej części dysertacji pozwala stwierdzić już teraz na wstępie, że **spełnia ona w znaczącym stopniu podjęte zadanie badawcze, wobec czego ocena pracy będzie oczywiście pozytywna.**

Przyjrzyjmy się teraz bardziej konkretnie i szczegółowo całej rozprawie doktorskiej mgr Anny Rej. W Rozdziale I znajdujemy przejrzysty opis przemiany stosunku do natury (i do zwierząt), jaki nastąpił w romantyzmie. Doktorantka wskazuje jak w tym, zasadniczo jeszcze antropocentrycznym, obrazie natury pojawiają się rysy naturocentryzmu i wizja natury dynamicznej, stwarzającej. Jak podkreśla Doktorantka, świat zwierzęcy w romantyzmie to również obszar

tajemnicy, w głąb którego prowadzą wyobrażenia i symbol. Wskazuje, że przemiana stosunku do świata natury przejawia się także w relacjach do konkretnych zwierząt w otoczeniu romantyków. Dodaje, że powstające wtedy bliskie więzy ze zwierzętami mają także negatywne aspekty – uczucia zastępczego, zaspokajania chęci dominacji.

Doktorantka opisuje następnie konkretniej relacje niektórych znanych romantyków ze zwierzętami. Ukazuje, jak bliska, emocjonalna przyjaźń George'a Byrona z psem miała właśnie taki zastępczy charakter (pies bliższy niż kobieta). Przejawem tej uczłowieczającej zwierzę relacji są także powstałe w romantyzmie epitafia i nagrobki psów. Badaczka opisuje następnie obszernie relacje Mickiewicza ze zwierzętami – wielość tych zwierząt, różnorodność, bytowanie ich w otoczeniu tego romantycznego poety. Ważniejsza niż przytaczane (znane) anegdoty o Mickiewiczu i zwierzętach jest rysująca się w wywodzie inna nieantropomorfizująca relacja ze zwierzętami: codziennego, wspólnego bytowania, współistnienia w przestrzeni domowej.

Doktorantka kreśli także ciekawy obraz zwierząt i niezwykłą relację ze zwierzętami, zawartą w Kursach *Literatury słowiańskiej* Mickiewicza (Wykład X – uczucia zwierząt, ich ból i cierpienie, istnienie duszy zwierzęcej). Korzystając z tekstów poprzedników (Dorota Siwicka, Aleksander Nawarecki), Pani Anna Rej ukazuje też rolę kontaktów ze zwierzętami w poszerzaniu kształtu romantycznego „ja”. Szkicuje także obraz zwierząt w poezji Mickiewicza. Następnie opisuje rolę zwierząt w życiu i twórczości Goethego – tradycje miejscowe, obyczaje, obrzędy. To wszystko ciekawe, choć zasadniczo Goethe nie jest poetą romantycznym (mimo że miał wielki wpływ na romantyków). Po czym wraca do Mickiewicza i opisuje szerzej zwierzęta pojawiające się w jego poezji, szczególnie w *Panu Tadeuszu*. Tekst kształtowany (tu i w wielu następnych fragmentach) trochę na wzór figury labiryntu – nie droga najprostsza prowadzi w pracy do celu. Ścieżka Doktorantki wiedzie zakolami, zakrętami, obserwujemy częste nawroty, co sprawia, że w dysertacji tajemniczość, bliska romantycznej, pojawia się także na poziomie tekstu naukowego...

W kolejnym podrozdziale Badaczka szkicuje rolę zwierząt w życiu i twórczości bohatera dysertacji – Juliusza Słowackiego. Opisuje środowisko rodzinne poety (Krzemieniec, Wilno). Podkreśla przypuszczalną, istotną rolę w jego edukacji przyrodniczej ks. Bonifacego Jundziłła – przyrodnika, wykładowcy, autora książek systematyzujących zoologię i reformatora wileńskiego ogrodu botanicznego. Rozdział dopełnia (nieco labiryntowo) podrozdział o zwierzętach Wschodu w poezji Słowackiego; bardzo ciekawy, choć niezbyt tu pasujący (tym bardziej, że niektóre zwierzęta będą potem systemowo omawiane we właściwych rozdziałach). Ale fragment ten, napisany na bazie wcześniejszego artykułu, bardzo ciekawie opisuje wizerunek wielbłąda w *Ojcu zadżumionych*: relacje ludzi Wschodu ze zwierzętami, udział wielbłąda w życiu rodzinnym, jego ludzką twarz, odsłaniającą się w chwili nieludzkiego natężenia nieszczęścia. Doktorantka wykorzystuje też legendy Wschodu o symbolicznej roli wielbłąda w śmierci. Dopełnia te analizy fragmentami listów Słowackiego z podróży na Wschód, gdzie ukazuje jego osobiste doświadczenie kontaktów (i jeżdżenia) z wielbłądami. Tu także pojawia się pierwszy segment wizerunku konia, zarówno we własnym poety doświadczeniu (wypadki z końmi), jak i w poezji (*Podróż do Ziemi Świętej*). Rozdział wieńczy przekrojowe ujęcie stosunku do zwierząt w romantyzmie.

Rozdział II wypełniają już systematyczne analizy konkretnych zwierzęcych postaci w twórczości Słowackiego, na razie – jako przygotowanie – w przedmystycznych utworach epickich. Doktorantka Rozdział rozpoczyna od dodatkowego, wstępnego zarysowania funkcji zwierząt w literaturze. Tu wspomina o zoologii mistycznej (dusza zwierząt w poezji Słowackiego), a następnie zajmuje się problemem uporządkowania materiału. Przejrzyste (i nowoczesne) ujęcie gatunkowe okazuje się w tym przypadku nieskuteczne, możliwe jest ujęcie rodzajowe, które przyjmuje w swojej pracy. Dodajmy, że jest to uporządkowanie bardzo ogólne. Dlatego Doktorantka proponuje (za Wiesławem Przybyłą) dodatkowe uściślające rozróżnienia (1. zwierzę w funkcji

kultowej; 2. zwierzę antropomorfizowane; 3. człowiek teriomorficzny; 4. zwierzę naturalistyczne).

Dalej otrzymujemy systematyczny opis zwierząt w utworach epickich Słowackiego (niektórych). Już na wstępie trzeba zauważyć, że mało wyraziste jest w tych analizach odróżnienie zwierząt realnie pojawiających się w świecie epickim od wykorzystanych w obrazowaniu i tych użytych wyłącznie w języku. Wszystkie są ważne, ale ich status bytowy i sposób funkcjonowania w utworach poetyckich jest jednak bardzo różny. Systematyka Przybyły jest ciekawa, ale wyłącznie kulturowa – nie uwzględnia literackości tekstów. Swoje analizy Doktorantka rozpoczyna od czytania symbolicznych znaczeń orłów Słowackiego. Ciekawiej i konkretniej ujęte są w pracy słowiki i gołębie, choć także tu słabo wydobyte zostały konkretne szczegóły obrazu czy zachowania. Zazwyczaj wykorzystany zostaje ogólny aspekt danego użycia i jego sens kulturowy, brakuje trochę pogłębionej analizy bardziej złożonych obrazów (np. „gołąb, co w sumieniu pije”). Analizy zachowania gołębi w *Beniowskim*, trochę nieprecyzyjne (oczywiście mamy tu miłosną scenkę, co bardzo ładnie zostało pokazane w pracy, ale gołębie prowadzą przecież bohatera do Swentyny).

U progu analiz łabędzia mała wpadka: przywołane zostają ogólnie „wątki celtyckie w twórczości Słowackiego”, ale jako przykład wskazano mit germański... To zdecydowanie odmienne kręgi językowe i kulturowe. Analiza odlotu Eoliona z łabędziami w momencie jego śmierci (*Wacław*), zostaje sumiennie przeprowadzona na poziomie symboli (niewinność, łabędzi śpiew), szkoda, że sens całego tego obrazu nie zostaje doczytany. Podobnie nie w pełni został zanalizowany obraz Dantyszka jako łabędzia. Ciekawie natomiast i precyzyjnie została odczytana w *Rzymie* przemiana okrętów w łabędzie. Trochę brak tu jednak odwołania do Mariana Maciejewskiego, który bardzo precyzyjnie odczytał tenże liryk. Interpretacja Doktorantki tegoż liryku trochę zbyt dowolna, nie wyjaśnia istoty sensu utworu. A to już w badaniach opisywano...

Dalsze interpretacje dotyczą już zwierząt ziemskich. Rozpoczyna je analiza węzowego monstrum – carycy Katarzyny w *Poemach Piasta Dantyszka*.

Autorka dostrzega tu podobieństwo ikonograficzne do Meduzy, z czym można dyskutować – w mitycznym obrazie Meduzy węże stanowią tylko jeden z atrybutów, a tego najważniejszego – skamieniania wzrokiem Katarzyna nie posiada. Jest raczej samopożerającym, samoposiadającym się monstrum. Ale ma też kształt sakralny menory. Niewątpliwie to wyobrażenie jest wieloaspektowe i niezwykle i węże odgrywają tu podstawową rolę. Niezbyt trafne jest też szkicowe, uproszczone ujęcie całego utworu (jako intensywnie antyrosyjskiego). Szkoda, że Badaczka nie sięgnęła do nowszych, całościowych opracowań (Jochemczyk i inne), co pozwoliłoby dostrzec wielość sensów utworu. To zresztą szerszy problem pracy – jest więcej takich (zrozumiałych) prób syntetycznego ujęcia różnych utworów Słowackiego jako dopełnienia analiz motywów zwierzęcych (albo wprowadzenia do nich), ale niestety bez dogłębnego odczytywania, lektury wielu opracowań ich dotyczących (także nowszych...) jest to nieco ryzykowne i prowadzi czasem do uproszczeń (Doktorantka sięga często do niektórych bardzo dawnych prac o Słowackim, co chwalebne, ale pomija nowsze, często podstawowe opracowania; a wiedza o Słowackim i jego poezji rozwinęła się w ostatnim półwieczu niezwykle). Ciekawa i trafna jest natomiast analiza symbolicznych sensów węża saturnowego. Następujący potem opis konia (analizowanego już wcześniej) skupia się głównie na zdarzeniach historycznych (Cheronea, Termopile, powstanie listopadowe)... Niewątpliwie natomiast bardzo ciekawe i pełne jest odczytanie wizerunku psa w *Beniowskim*. Doktorantka opisuje różnorodność tych psich portretów, skupiając się szczególnie na psie Sawy. Tu w analizach wyraźna jest wieloaspektowość obrazu. Wykorzystano tu artykuł Aliny Kowalczykowej, ale całość jest dziełem Doktorantki. Niektóre obserwacje (kulturowe, symboliczne) bardzo ciekawe i trafne, interesujące także liczne wnioski; Autorka ukazuje zakorzenienie obrazu w Biblii, w mitach. Widać jak obraz tego zwierzęcia w poezji Słowackiego wykracza poza obiegowe, kulturowe schematy. Interesujące są tu rysy negatywne, włączane w całościowy pozytywny wizerunek. Konceptualizacja tego wszystkiego niełatwa, ale chyba udana.

Rozdział III pracy traktuje o „zwierzęcej strefie cienia” w dramatach Słowackiego. Doktorantka rozpoczyna od wskazania symbolu zwierzęcego jako narzędzia poznania poetyckich sensów w dramatach przedmystycznych Słowackiego. Wyprowadza definicję symbolu (zaczyna od bardzo prostej – może nawet nieco zbyt uproszczonej), konkretyzując ją w kolejnych krokach (Eliade, Saganiak), wspierając ją także na pracach innych badaczy i twórców (Goethe, Abramowska, Górski), trochę znów labiryntowo (raczej nie ma tu systematycznego kształtowania rozumienia symbolu). Odgradza symbol od alegorii, ujmując go jako znak pozwalający ująć nieskończoność, pozwalający przejść na wyższy poziom metafizyczny. To wszystko zasadniczo poprawne, choć Autorka nie wyróżnia w swoim omówieniu symbolu różnych poziomów, perspektyw, płaszczyzn (religijnej, mitycznej, kulturowej, literaturoznawczej), co grozi pewnym rozmyciem i brakiem precyzji w analizach. Działanie symbolu literackiego jest przecież inne niż jego funkcjonowanie w obrzędzie, czy micie. Po tej „morfologii symbolu” Doktorantka przedstawia porządek dalszej pracy – podział symboli zwierzęcych na sfery żywiołów. Kończy tę część rozprawy przywołaniem pracy Konrada Górskiego o symbolu zwierzęcym i jego klasyfikacji źródeł symbolu zwierzęcego.

Analizy symboliczne Pani Anna Rej rozpoczyna od „Zwierząt nocy”, a z nich pierwsze to sympatyczny zazwyczaj zółw. W związku z nim otrzymujemy ciekawe dopełnienie Przygotowania *Kordiana*. Doktorantka wydobywa symboliczny rekwizyt tej sceny (grzebień ze szkieletu zółwia), analizuje go, po czym interesująco rozszerza jego sensy na tekst Przygotowania i całego dramatu (przebieg powstania, stagnacja, sarmatyzm). To dobre i ciekawe. Dalej otrzymujemy kontynuację interpretacji wizerunku psa z Rozdziału II. Właściwie uzupełniono głównie sensy ogólne i negatywne w kolejnych dramatach. Nastąpiło zresztą rozszerzenie aż na *Sen srebrny Salomei* (tu w analizie obrazu szczenięcia nieprecyzyjność: ono nie wypływa z łona, lecz „Że łono tej polskiej matki/[...] Wyszło na łono szczenięcia/ I stało się psią mogiłą”). Szkoda też, że nie uwzględniono tu znakomitej interpretacji Kazimiery Szczuki.

Jeszcze bardziej brak przy analizach *Horsztyńskiego* podstawowej książki Jarosława Ławskiego o tymże dramacie, której wykorzystanie pozwoliłoby chyba uniknąć pewnych uproszczeń. W opisie tego dramatu trochę nieścisłości, szczególnie wyrazista pomyłka w analizie końca dramatu. Hetman Kossakowski nie popełnił samobójstwa, lecz został powieszony (jego „pasja” w relacji i kolejne stwierdzenie sługi „zamordowany”, także pragnienie Szczęsnego, by odciąć ojca z szubienicy).

W kilku przywołanych tu dramatach pies odgrywa jednak rolę marginalną. Prawdziwie ważny tekst o nim to „bajka o Janku, który psom szył buty” i jej rola w całości *Kordiana*, ciekawie przez Doktorantkę zanalizowana. Wykorzystana została literatura przedmiotu (tu brak jedynie ważnego tekstu Anny Opackiej) i całość jest dobrze zinterpretowana.

Dalej następuje kolejna część analiz obrazu konia. W analizach *Kordiana* Doktorantka uwzględnia zarówno wizerunki symboliczne (Apokalipsa), jak i realne, koń czujący, koń i jego zachowanie w momencie krytycznym (koń galopujący). To jest zrobione dokładnie i dobrze. Podobny wizerunek w galopie, choć odwrócony (koń włóczący bohatera, mający go zabić) w końcowych scenach *Mazepy*, też wypada w analizach dobrze, choć w szkicowym zarysie całego dramatu znów uproszczenia – relacje między Amelią i Mazepą (analogicznie - w analizie *Horsztyńskiego*).

W mroczny biegun bytu Doktorantka włącza słusznie padlinożerców – kruki i wrony. Ptaki negatywne, związane ze śmiercią. Taka złowróżbna jest ich rola w omawianych dramatach Słowackiego. Szczególnie ciekawie (i strasznie...) wypada to w dramatach florenckich (*Beatryks Cenci*, *Lilla Weneda*) – współtworzą obraz makabry. Szerokie wykorzystanie w analizach Biblii, mitów i folkloru, co pogłębia i wzmacnia odczytanie. Ważne dostrzeżenie całościowego udziału czarnych ptaków w budowaniu mrocznego, negatywnego bieguna świata. Podjęcie prób wyjaśnienia takiego obrazu.

W tym mrocznym biegunie uczestniczy też nietoperz. Ciekawe ukazanie dynamicznego udziału nietoperza w mrocznych, mitycznych aspektach akcji

w *Beatryks Cenci* (wcielanie się w nietoperza Erynii), co wzmacnia jego rolę w dramaturgii Słowackiego. Autorka włącza w ten krąg jeszcze kota, odgrywającego marginalną rolę – jako atrybut, rys czarów i wróżb. Jako całość ta część pracy jest ciekawa i ważna dla zbadania świata przedmitycznych dramatów Słowackiego. Ma wprawdzie trochę charakter quodlibetu, collage'u – nie zawsze płaszczyzna symboliczna zostaje w analizach precyzyjnie wykrystalizowana, doczytana jako symboliczny obraz poetycki; nie zawsze też widać rozgraniczenie między aspektem wyobraźniowym i symboliczno-mitycznym, ale to problem większości prac z tej sfery. Jeżeli podjęta zostanie praca nad przekształceniem rozprawy w książkę, to bardzo istotne będzie uspoźnienie czytania symboliki w tych podstawowych rozdziałach dysertacji. Także podjęcie naszkicowania niestandardowego obrazu symbolicznej całości, jaką być może da się stworzyć na podstawie tych cząstkowych analiz.

W następnej części o zwierzętach chtonicznych najważniejsze są analizy świata węży (i zmij), analizowanych już częściowo wcześniej. Tu ciekawe dostrzeżenie, poza oczywistymi aspektami negatywnymi, także symbolicznego aspektu pozytywnego, związanego z odrodzeniem (który stanie się ważkim elementem obrazów metamorfozy w świecie genezyjskim). Interesujące analizy węży w *Lilli Wenedzie* i *Beatryks Cenci*. Także kosmiczne i mityczne wyobrażenia węża w *Kordianie*. W tej części (w której mają też udział robaki) analiza estetyki brzydoty, świata rozkładu i śmierci. W tym kreowaniu mrocznego, śmiertelnego bieguna świata mają swój udział także ryby – karpie pożerające trupy skazańców w *Balladynie*. To zaakcentowanie udziału zwierząt w tworzeniu mrocznej strony bytu, niejako analityczne, badawcze udowodnienie tezy o wadze tej mrocznej strony wyobraźni poetyckiej Słowackiego (dopełnione w końcowym, syntetycznym podsumowaniu) jest niewątpliwie ważnym osiągnięciem dysertacji p. mgr Anny Rej.

Ostatni, IV Rozdział pracy wypełniają analizy zwierząt przynależących do sfery światła. Doktorantka zaczyna od istotnej symbolicznej autoindyfikacji Słowackiego z orłem. Tu jednak (podobnie jak w niektórych innych miejscach)

można dostrzec nieco niefrasobliwy dobór „źródeł wiedzy”. Popularny trzypięciotomowy *Słownik języka polskiego* Szymczaka zdecydowanie nie jest właściwym źródłem wiedzy o gnostycyzmie! Tym bardziej, że daje on wiedzę językową, a nie merytoryczną. Przytoczona „definicja” nie jest poprawna merytorycznie. A mamy przecież słowniki filozoficzne, Encyklopedię Katolicką, no i literaturę naukową o samym gnostycyzmie (podobnie wykorzystywanie *Słownika symboli* Kopalińskiego przy analizach symboli nie jest dobre – Kopaliński nie był symbolologiem i poszczególne hasła są dość dowolnym zbiorem znaczeń).

Dalej następują kolejne systematyczne analizy poszczególnych zwierząt solarnych. Obszerne analizy symbolicznego znaczenia orła, potem trafne opisanie dwoistego funkcjonowania wizerunku orła w dramatach Słowackiego: wysokiego w *Kordianie* i niskiego (równie ważnego) w *Lilli Wenedzie*. Tu także dobrze opisane znaczenia symboliczne orła niebiańskiego i orła „padlinożercy” i ich udział w budowaniu symbolicznego porządku świata. Dalej analizy znaczenia papugi w *Kordianie* (scena z Papieżem), wzbogacone jej rolę w sztuce. Potem czytamy o sokole i ważne analizy o jaskółce. Rola tego ptaka jest w *Balladynie* niewątpliwie istotna i wyeksponowana w związku ze sferą wróżb, znaków, co Doktorantka dokładnie opisuje. Dostrzec można jednak w pewnym momencie niekoherencję w opisie. Z jednej strony Autorka (słusznie!) wskazuje, że *Balladyna* powstała przed podróżą na Wschód, a z drugiej pisze o wpływie pobytu w Grecji w poznaniu greckich obyczajów na ukształtowanie „jaskółczej pieśni” w tymże dramacie. Te dwa sprzeczne stwierdzenia znajdują się w tym samym rozdziale. Ważne i dobre (choć już opisywane) jest prześledzenie przemiany obrazu jaskółek w kolejnych wypowiedziach Wdowy i ich rola w budowaniu sensów dramatu. Opisano dalej migawkowe wykorzystania koguta w dwóch dramatach. Ważniejsza jest rola żurawia, opisywana już zresztą. Symboliczne sensory, samoidentyfikacja z tym ptakiem (listy). To znów dobrze opisane. Niepotrzebnie tylko Doktorantka tworzy pętelkę czasową. Przytacza list Słowackiego z Florencji (1838) o braku natchnienia i pisze dalej o powrocie

poety do Paryża i... o zdarzeniach sprzed wyjazdu na wschód! Potem poprawnie już opisuje symboliczną rolę żurawi w kolejnych dramatach, skupiając się szczególnie na zakończeniu *Balladyny*. W kolejnym podrozdziale ciekawe jest, wydobyte z dramatów (i oparte na pracach poprzedników) „bocianie prawo” rodziców do dziecięcej opieki w starości.

Główną część analityczną kończą opisy lwa i salamandry. Przy ogólnym opisie symboliki lwa mała wpadka – Mitra, niewątpliwie bóstwo irańskie zostaje zaliczone do panteonu egipskiego... Przy określaniu mitycznych źródeł symboli – niedobre. Potem Autorka bada szczegóły identyfikacji dzikiej pary królewskiej w *Lilli Wenedzie* z lwem i tygrysem (także jej pozytywne aspekty), a następnie analizuje szczegółowo i ciekawie jeden niezwykle obraz dostrzeżony przez Salomeę w księżej księdze – „jakaś/ Święta uderza białą lilią lwa po nosie” (*Horsztyński*). Bada tenże obraz, odwołując się do *Złotej legendy* i wspierając się dociekaniem Jarosława Ławskiego. Niezależnie od szczegółów poszczególnych wariantów obrazu, sensy niewątpliwie wiążą się osobą i losami Salomei (raczej niesłusznie spotwarzonej przez Badaczkę) – władza czystej niewiasty nad lwem. Ten zwierzęcy łańcuch postaci dopełnia obraz Rozy Wenedy jako salamandry przechodzącej bezpiecznie przez ogień.

Podsumowując powyższe szczegółowe wywody, stwierdzić można, że praca p. mgr Anny Rej przynosi ciekawą i naukowo wartościową propozycję nie tylko jako projekt otwierający określoną przestrzeń badań o poezji Słowackiego, lecz także na poziomie konkretnej realizacji – systematycznego zespołu analiz obrazów zwierząt w przedmistycznej fazie jego twórczości. Dopełniając wcześniejsze moje wywody, dodam, że analizy prowadzone są konsekwentnie na pewnej płaszczyźnie – symbolu rozumianego kulturowo, a nie jako symbolu-obrazu poetyckiego, co przynosi pewną formę interpretacji (bardziej ogólną) i określone efekty (praca w mniejszym stopniu mówi o konkretności tekstu poetyckiego). Te cząstkowe analizy składają się razem na poszerzony obraz wielu aspektów dramatów niemistycznych i ich całościowego rozumienia. Najcenniejsze chyba, że razem, w konkretności utworów, uzasadniają tezę

Doktorantki o dwubiegunowości świata wyobraźni Słowackiego. W badaniach świata genezyjskiego o tym już pisano (opisałem niegdyś stwarzany przez Słowackiego proces zbliżania i przemiany tych biegunów, ale w tych wcześniejszych utworach o tym nie ma jeszcze mowy, tu ważne jest wykształcenie ich pełnej, wielowymiarowej postaci). Doktorantka swoimi analizami rozwija i dopełnia obraz wyobraźni przedmystycznej Słowackiego, który stworzyła Alina Kowalczykova. A to cenne naukowo.

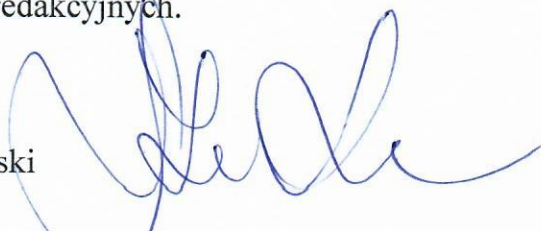
Strona językowa zasadniczo poprawna, choć jest nieco zwichrowanych i nieprzejrzystych konstrukcji zdaniowych (niektóre wskazałem). Pomijam literówki, bo tego trudno zupełnie uniknąć. Jeżeli myśleć o wydaniu dysertacji drukiem (a warto, skoro przynosi badanie niezbadanego w pełni aspektu poezji Słowackiego) to będzie ona wymagała solidnego przeredagowania. Oprócz oczywistej korekty językowej – myślę tu o syntetycznych ujęciach całych dramatów – to trzeba przeredagować, wykorzystując nowsze, pominięte pozycje badawcze. Warto także przyrzeć się kompozycji. Wątpię, czy dobre jest powtarzanie zwierzęcych wizerunków w epice i dramatach. Może lepiej te epickie potraktować jako wprowadzenie do konterfektów i analiz dramatów. Na pewno zaś trzeba by włączyć (bardzo ciekawy!) rozdziałik o zwierzętach wschodu w podstawowy szereg analiz, bo inaczej oprócz powtórek mamy nagle pojawienie się niezgodnej z założeniami zasady klasyfikacyjnej.

Podsumowując wywód, stwierdzam, że przedstawiana do oceny praca doktorska spełnia wymogi określone w obowiązującej ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym, stanowiąc samodzielne, oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

Wnoszę przeto o dopuszczenie p. mgr Anny Rej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Wnioskuje również o skierowanie pracy do druku, po dokonaniu koniecznych poprawek i prac redakcyjnych.

Leszek Zwierzyński



27 maja 2018